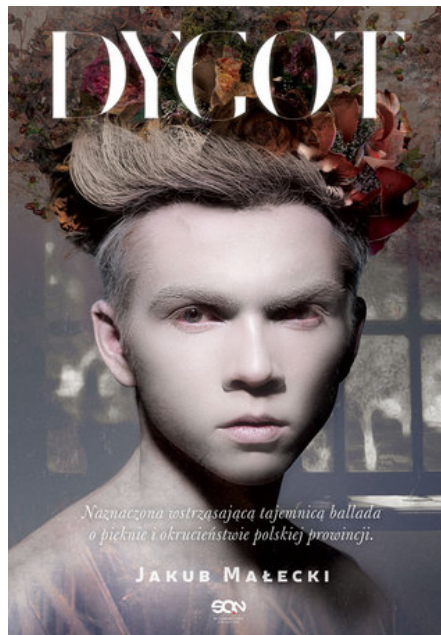




Dygot

Jakub Małecki

Download now

Read Online ➞

Dygot

Jakub Ma?ecki

Dygot Jakub Ma?ecki

Naznaczona wstrz?saj?c? tajemnic? ballada o pi?knie i okrucie?stwie polskiej prowincji.

Porywaj?ce obsesje, niszczy?ce nami?tno?ci i groza przemijania.

Uciekaj?ca przed Armii? Czerwon? Niemka przeklina Jana ?abendowicza, który odmówi? jej pomocy. Wkrótce jego ?ona rodzi odmie?ca – ch?opca o skórze bia?ej jak ?nieg. A wiejska spo?eczno?? nie akceptuje wybryków natury... Córeczk? Bronka Geldy ?ciga kl?twa Cyganki. W wieku kilku lat dziewczynka zostaje ci??ko poparzona w wyniku wybuchu granatu.

Na losy Geldów i ?abendowiczów wp?ywaj? nie tylko kolejne dziejowe zawirowania i przepowiednie, lecz przede wszystkim osobiste s?abo?ci i obsesje. Drogi obu rodzin przecinaj? si? w zaskakuj?cy i niespodziewany sposób. Na dobre zespaja je uczucie dwojga odmie?ców, introwertycznego albinosa i okaleczonej w p?omieniach dziewczyny. Po kilkudziesi?ciu latach mroczn? tajemnic? rodzinn? mimowolnie rozwik?a ich jedyny syn Sebastian – utracjusz i aferzysta, który postanawia wykorzysta? mo?liwo?ci, jakie daje Pozna?, kipi?ca ?yciem metropolia.

Jakub Ma?ecki snuje opowie?? o przedwojennej polskiej wsi, wojnie, latach PRL-u i wspó?czesno?ci. Realizm magiczny ??czy z grotesk?, a nostalgii? za ?wiatem, który przemin??, przeplata z groz? istnienia w sposób godny mistrzów: Wies?awa My?lińskiego i Olgi Tokarczuk.

Odwa?na i dojrza?a powie?? jednego z najciekawszych m?odych polskich autorów.

Dygot Details

Date : Published October 7th 2015 by Sine Qua Non

ISBN :

Author : Jakub Ma?ecki

Format : Paperback 320 pages

Genre : European Literature, Polish Literature, Fiction, Contemporary, Cultural, Poland



[Download Dygot ...pdf](#)



[Read Online Dygot ...pdf](#)

Download and Read Free Online Dygot Jakub Ma?ecki

From Reader Review Dygot for online ebook

Kinga says

"Teraz jest tylko teraz."

Jakub Ma?ecki potrafi czarowa?. Za spraw? s?ów zabiera czytelnika w ?wiat codziennej niezwykajno?ci. Pokazuje magi? chwili, niepewno?? i ogromne cierpienie. To ksi??ka o ?yciu, rodzinie, skrywanych uczuciach, rodzicielstwie i pokusach.

Ta pozycja ma tak ?ywe postaci, ?e a? g?owa ma?a. To odmie?cy i ich postrzeganie przez ma?e, lokalne spo?eczno?ci. To kochaj?ce si? rodziny i nienawidz?cy si? nieznajomi.

W "Dygocie" znajdziemy to, co nas przera?a. Dowiemy si?, ?e nasze my?li bywaj? niebezpieczne i potrafi? nas otoczy? bez ?adnego ostrze?enia.

Uwielbiam takie zgrabne po??czenia poszczególnych bohaterów i miejsc akcji.

Kawa? dobrej literatury.

Kasia says

Nigdy nie wiem jak ocenia? te ksi??ki. Niby s? o niczym, a jednak s? o czym?. Niezwykle trudno jest to wszystko przeanalizowa? i zrozumie? o co w tym wszystkim chodzi i jak to wszystko doceni?. Dygot b?d? wspomina?a pozytywnie i z pewno?ci? si?gn? po inne ksi??ki autora.

Olga Kowalska (WielkiBuk) says

„Dygot” nale?y do tych powie?ci, które s? wielkie i znacz?ce, które hipnotyzuj? pi?knem i detalem – o których my?li si? d?ugo i nie zapomina nigdy. Rodzinna saga przepe?niona tajemnic?, sekretami mniejszymi i wi?kszymi, bol?czkami i ma?ymi chwilami niemal niezauwa?alnej szcz??liwo?ci, z których sk?ada si? ?ycie.

Najlepsza polska powie?? 2015 roku :)

Marzena says

Bardzo ?adnie napisana ksi??ka o bardzo nie?adnych rzeczach. Ka?dy ma w sobie dygot. Ka?dy mo?e t? ksi??k? przeczyta? i odszuka? w niej swój w?asny.

Lyzitea says

Nie było żadnego szoku emocjonalnego.
jednakże jest to książka niesamowita, porównajcie ją i jednocześnie nie boleśnie prawdziwa.

P42 says

First 200 pages are amazing, but later it's not that good. I'm not disappointed because of first 2/3 of the book which was magical. Ofc you must read it yourself, but I have mixed feelings :/

Pablos says

Sine Qua Non? Zdziwiałcie; “Dygot” jest tak zgodny z moimi wrażeniami pochodzącymi z lektur powergraphowej serii Kontrapunkty, że po zamknięciu czytnika nie wierzyłem w własnym oczom. No pewnie byłbym, że czytam kolejną pozycję z tego cyklu właśnie.

Jakub Małecki przedstawia nam jedną kawał historii. Rozpoczynamy lekturę zaraz przed wybuchem drugiej wojny światowej, by skończyć w XXI wieku. Krok po kroku poznajemy historię dwóch rodzin, których losy z czasem się potoczają. Wydaje się, że główni postaci będą Wiktor, albinos, którego życie i dziwnie byłoby łatwe, a co dopiero zaraz po wojnie, na głębokiej wsi. Jednak w rzeczywistości bohaterów jest więcej, a Wiktor z początku wydaje się być tym najciekawszym; autor stosuje różne triki powodując, że właśnie na nim czytelnik skupia uwagę przede wszystkim.

Bardzo udany jest opis codziennego świata prostych ludzi z czasów, które nam mogą wydawać się już zamierzchłą historią, a przecież nie minęło od nich jeszcze nawet sto lat. Porażająca upota ludzka, miłośnicy zwyczaj, tępota tęmu, skłonność do okrucieństwa rosnąca wraz z ilością obecnych ludzi. Los Wiktora wzruszy każdego, kto ma w sercu choć odrobinę empatii, podobnie los Emilii, ale nie o to w książce chodzi, by wzruszać. Chodzi o to, by pokazać życie takim, jakim ono jest w świecie jednostek, pojedynczych ludzi, cierpiących w samotności. Jest to książka o samotności w ogóle, samotności każdego człowieka, który choć otoczony ludźmi i tak ostatecznie zostanie sam; z chorobą, z problemem, z dżugiem, z kalekim dzieckiem, z poczuciem zdrady ze strony społeczeństwa, które tak wiele obiecywało, a tak niewiele robi w dniu, gdy się zacznie. To kolejna, trzecia już po “Oberkach do końca świata” Szostaka i “Drachu” Twardocha książka rozgrywaćca się na przestrzeni lat, akcji skupiająca wokół bliskich sobie ludzi. Klimatem znacznie bliżej jej do powieści pisarza ze Łłska, jest więcej brudu, mniej radości, autor jakby bawi się losami postaci odgrywaćc z ołliwego boga, który niczym dziecko tak dżugo wygina swój ulubiony zabawek - człowiek - a ta zostanie zżamana.

Co w “Dygotcie” było dla mnie najciekawsze, to pokazywanie kolejnych pokoleń jako tak samo smutnych i beznadziejnych, jakby w życiu od urodzenia były wpisany los. Co czytelnik z tego wyniesie - jego sprawa. Znam takich, co pogrzebali się na kilka chwil w smutku, dostrzegając to, co im nie wyszło, przypominając sobie o tym, czego już na pewno nie dadzą rady osiągnąć. Inni, szczególnie czytelnicy wychowani na osiedlach, a urodzeni, jak autor na początku lat osiemdziesiątych, zrozumieją Sebastiana - ostatniego bohatera - i po prostu przestaną myśleć o jutrze, skupiając się na dniu dzisiejszym i pod wpływem chwili przeczytają ponownie którąś z powieści Orbitowskiego, pasując jak ulał. Ktoś może zastanowi się jak to jest, że ktoś tak młody jak autor może życie widzieć takim smutnym, ktoś inny natomiast, równie młody, może

mie? do autora pretensj?, ?e diagnoz? postawi? naszej rzeczywisto?ci s?uszn?, ale zabrak?o pomys?ów na zmian? ?wiata i otaczaj?cej nas rzeczywisto?ci. Jednak wszyscy b?d? si? dobrze bawi? przy lekturze, to kawa?ek porz?dnej literatury, i jasno "Dygot" pokazuje, ?e ksi??ki Ma?eckiego ju? niebawem b?dzie mo?na na p?ó?ce uk?ada? obok wymienionych wy?ej, wci?? "m?odych" twórców, to ju? prawie ten poziom.

Russia_with_love says

"Dygot" oceniam na solidne 4. Z czego to wynika? Z powtarzalno?ci pewnych chwytów w konstruowaniu bohaterów i fabu?y, korzystania z podobnych schematów, które zauwa?y?am w "Rdzy", a które powtórzy?y si? w "Dygocie". (Cho? w?a?ciwie jest odwrotnie, ale czyta?am w zaburzonej chronologicznie kolejno?ci). Nie ma w tym nic z?ego, ale te? nic zaskakuj?cego. Pewnie gdybym najpierw si?gn??a po "Dygot", to "Rdza" straci?aby nieco w moich oczach, a tak uplasowa?a si? wy?ej.

klaudynka says

4.5

Pacyfa says

Nie za bardzo wiem co powiedzie? o tej ksi??ce. Troche przypomina 'Dracha' Szczepana Tardocha a troch? 'Piaskow? Gór?' Joanny Bator. Ot, saga rodzinna któr? czyta si? na pocz?tku z dystansem a ona powoli wci?ga i postacie staj? si? coraz bli?sze, ciekawsze - jak jaki? serial telewizyjny. Z ka?dym pokoleniem rodzinnym robi si? smutniej.

Na pewno warto przeczyta? tyle ?e nie wiem czy cokolwiek oprócz tego przywi?zania do tych postaci wyci?gn??em z tej sagi.

Danrowl says

Chyba nie bardzo rozumiem zachwytów nad t? powie?ci?. U mnie niestety nie za?ar?o.

Ukazanie prawie 100 lat perypetii ?yciowych dwóch rodzin w 300-stronicowej ksi??ce nie sprzyja dobremu poznaniu bohaterów. Chocia? z drugiej strony czy ktokolwiek chcia?by poznawa? ich bli?ej? Szczerze w?tpi?. Uwypuklanie samych z?ych cech, jaki? taki marazm, brak cho?by jednej pozytywnej postaci, zero kolorytu, ?ycia, nic. Ja rozumiem, ?e mia? to by? realizm itd., ale kurcz? strasznie to do?uj?cy obraz polskiej prowincji, która moim zdaniem nie by?a i nie jest tak zerojedynkowo z?a jak przedstawi? to autor.

3 za lekkie pióro i s?owa: „... prawdziwymi szale?cami s?, ci którzy patrz? na to wszystko dooko?a i pozostaj? normalni. Ka?dy, kto ma troch? oleju w g?owie, musi w ko?cu zwariowa?.” ?

Deff? says

3.5

Blue says

4,5

Monika says

Jedna z najlepszych powieści jakie czytałam w ciągu ostatniego roku. Książka o życiu. Opowieść o dwóch rodzinach na przestrzeni kilku pokoleń. Brzmi tendencyjnie i nieciekawie. A opowiedziana w taki frapujący sposób, z taką swadą i lekkością, że nie mogłam się od książki oderwać. Tajemnica w powieści nie pozwala przerwać czytania.

Anna says

Odrzuciło mnie w zasadzie na samym początku. Po pierwsze przez tę kobiecą skórę pachnącą jak mleko. Rozumiem, że bohater miał jakieś dziwne skrzywienie, ale nie, sorry, żadna z pań w mleczarni nie pracowała i żadna (na szczęście) nie była wiezionym nakarmionym niemowlakiem. Robiłam więc na to bardzo kamienną minę. Po drugie nie jestem koneserką opisów (a nawet wzmianek) znęcania się nad zwierzętami - jeszcze jako bym je przeżyła (po wcześniejszym pominięciu strony), gdyby pojawiły się w tekście jakiegoś rola, ale nikt mi nie wmówi, że tak było. Autor po prostu chciał (zapewne podobnie jak w przypadku mleka), żeby było bardzo "prowincjonalnie" i "naturalistycznie", a innego pomysłu nie miał.

Postanowiłam czytać jednak dalej. I tutaj, bo liczyłam na umiarkowanie chociaż ciekawą historię rodzinną, ale niestety postaci w tej książce okazały się pyśkie niczym ziemia w wyobrażeniach naszych przodków. Pojawiały się tylko po to, by wypełnić określony rol. Czyli rodziły się, przytrafiały im się wielkie, wyszukane nieszczęścia, wchodziły w konflikty z rodziną lub członkami okolicznej społeczności, umierały. Tyle. A, no tak, brały też łuby i porodziły dzieci, żeby było dalej o kim pisać. Można oczywiście założyć, że na tym polega życie, ale wszystko autor podał nam w tak telegraficznym skrócie, że zabrakło miejsca na psychologii, wiarygodny rozwój osobowości, złośliwe wątki i wszystko to, czego należałoby oczekiwać po tego typu powieści. Trudno nawet się do kogokolwiek ustosunkować, o lubieniu lub nielubieniu nie wspomnę.

Najbardziej wywracałam oczyma czytając o Emilii, która zdobyła wykształcenie - jak sugeruje tekst - dlatego, że żaden z kilkudziesięciu chłopców/mężczyzn, w jakich się kochała przez pierwsze kilkanaście życia, jej nie chciał z powodu jej oszpeconego ciała. Niby widzę, jak logik próbować zastosować tu autor, ale kompletnie jej nie kupuję.

Dwie gwiazdki daję (a w zasadzie 1 i pół), ponieważ podarowałam sobie czytanie zakończenia, które mogło być co najwyżej gwoździem do trumny "Dygotu", a nie chcę być niesprawiedliwa (ha ha). Pozwól sobie jednak odnieść się jeszcze do opisu na prozie okładki i powiedzie, że jeżeli ktoś chce czytać ballady, to

odszyłam go do Mickiewicza (ok, jestem ciut złośliwa, ale to określenie pasuje do tej powieści jak wini
siodło, a "Ballady i romanse" to znacznie lepsza literatura), a jeśli szuka piękna i okrucieństwa polskiej
provincji, to lepiej sięgnąć po Tokarczuk albo chociaż "Dolina Issy" (i pewnie kilka innych pozycji, które
mi teraz do głowy nie przychodzą).

Podsumowując... Nie, nie rozumiem zachwyty.
